

# „Chicago Dalekiego Wschodu”, „Miasto Tysiąca i Jednej Nocy” czy „Babilon Wschodu” – Szanghaj i Polonia szanghajska w wybranej polskiej przedwojennej prasie w latach 30. XX wieku

KATARZYNA MICHALEWICZ<sup>1</sup>

ORCID: 0000-0002-1011-906X

Uniwersytet Wrocławski

Celem niniejszego artykułu jest omówienie, w jaki sposób wybrane polskie czasopisma w latach 1931–1939, czyli w czasie pomiędzy nową fazą konfliktu pomiędzy Chinami i Japonią a wybuchem II wojny światowej, przedstawiały Szanghaj. Był on omawiany w kontekście modernizacji Chin, II wojny chińsko-japońskiej oraz działalności Polonii szanghajskiej. A także podobnie jak dziś, był postrzegany jako jeden z symboli Państwa Środka. W pierwszym przypadku, redakcje czasopism podkreślały jego szczególną rolę polityczną, gospodarczą i kulturową w Państwie Środka. Dziennikarze zazwyczaj oceniali metropolię jako miasto wielu kultur, szans i kontrastów społecznych. W przypadku konfliktu chińsko-japońskiego los bombardowanego Szanghaju i jego mieszkańców w polskiej prasie stał się symbolem japońskich zbrodni. Dziennikarze przy tym chwalili również męstwo chińskich żołnierzy, którzy ofiarnie bronili miasta. Polskie czasopisma niewiele wspominały o Polonii szanghajskiej. Zazwyczaj były to jedyne krótkie notatki na ten temat albo pojedyncze wzmianki dodawane przy omawianiu innych zagadnień.

**Słowa kluczowe:** Szanghaj, II wojna chińsko-japońska, Polonia, Republika Chińska, polska prasa międzywojenna

---

<sup>1</sup> Kontakt: [katarzyna.michalewicz@poczta.onet.pl](mailto:katarzyna.michalewicz@poczta.onet.pl)

## “Chicago of the Far East”, “City of a Thousand and One Nights” or “Babylon of the East” – Shanghai and Shanghai Polish diaspora in the selected Polish interwar press in the 30s of the twentieth century”

The aim of this article is to discuss how selected Polish magazines in the years 1931–1939, in the time between the new phase of the conflict between China and Japan and the outbreak of World War II, presented Shanghai. It was discussed in the context of: the modernization of China, the Second Sino-Japanese War and the activities of the Shanghai Polish Diaspora. And also, as today, it was perceived as one of the symbols of the Middle Kingdom. In the first case, the editors of the magazines emphasized his special role in the political, economic, and cultural situation in the Middle Kingdom. Journalists usually judged the metropolis as a city of many cultures, opportunities, and social contrasts. In the case of the Sino-Japanese conflict, the fate of the bombed Shanghai and its inhabitants became a symbol of Japanese atrocities and war crimes in the Polish press. Journalists also praised the bravery of Chinese soldiers who generously defended the city. Polish magazines did not mention much about the Shanghai Polonia. Usually, these were the only short notes on the subject or individual mentions added when discussing other issues.

**Keywords:** Shanghai, Second Sino-Japanese War, Polish Diaspora, Republic of China, Polish interwar press

Celem niniejszego artykułu jest omówienie, w jaki sposób polskie czasopisma w latach 30. XX wieku przedstawiały Szanghaj. Podobną tematykę poruszały w swojej pracy *Remembering the origins. Everyday life of Polish Jewish refugees' children in Shanghai under Japanese occupation. The children's fate as depicted in Polish-language newspapers „Echo Szanghajskie” and „Wiadomości” published in East Asia* badaczki Olga Barbasiewicz i Barbara Dzien-Abraham. Skupiły się one jednak na ukazaniu, jak sytuację polskich obywateli opisywały szanghajskie polonijne dzienniki „Echo Szanghajskie” oraz „Wiadomości”, z pominięciem polskiej przedwojennej prasy, skupiając się na latach 1935–1945.

W przypadku mojej pracy jako ramy czasowe przyjęłam okres między nową fazą konfliktu pomiędzy Chinami i Japonią a wybuchem II wojny światowej, czyli lata 1931–1939. Pierwsze z wydarzeń zapoczątkował tzw. „incydent mukdeński”, kiedy to Armia Kwantuńska, przy współpracy z tajnym, silnie nacjonalistycznym stowarzyszeniem Kwiat Wiśni, 18 września 1931 doprowadziła do wybuchu na odcinku Kolei Południowomandżurskiej, co dało jej pretekst do zajęcia Mukdenu i wkroczenia do Mandżurii Margolin (2013: 72).

Wspomniane tragiczne wydarzenia na Dalekim Wschodzie były nie tylko szeroko komentowane w polskiej prasie, ale także wpływały na zwiększone zainteresowanie oboma azjatyckimi państwami wśród Polaków. Wybór przez dziennikarzy wspomnianej tematyki podyktowany był najczęściej chęcią przedstawienia egzotycznej, z punktu widzenia obywateli II Rzeczypospolitej, kultury chińskiej, poinformowania o nowych szczegółach związanych z konfliktem chińsko-japońskim oraz propagowania

działalności polskich diaspor w Państwie Środka. A jednym z symboli zarówno tajemniczości i nowoczesności Chin, ówczesnej wojny na Dalekim Wschodzie oraz rozwijającej się Polonii, był właśnie Szanghaj.

W pracy wykorzystywałam dane z kwerendy z wybranych czasopism o charakterze masowym i popularnonaukowym: „Antena”, „As”, „Na Szerokim Świecie”; kobiecym: „Bluszcz”; młodzieżowym: „Kuźnia Młodych”; geograficznym: „Na Szerokim Świecie”, „Naokoło Świata”, „Z Bliska i z Daleka”; religijnym: katolicka „Tęcza” i „Zwrot”; ewangelickim: „Zwiastun Ewangeliczny”, neounickim: „Oriens”; orientalistycznym: „Wschód”, „Oriens”; wojskowym: „Żołnierz Polski”, „Polska na Morzu”. Szczególnie reprezentatywne dla tych badań są czasopisma masowe: „Antena”, „As” oraz „Na Szerokim Świecie”, wydawane przez koncern Ilustrowany Kurier Codzienny. W latach 1929–1933 łączny nakład Ilustrowanego Kuriera Codziennego (IKC) wynosił około 180 tysięcy egzemplarzy w niedzielę, a dochody przedsiębiorstwa w 1930 roku wynosiły około 700 000, 00 ówczesnych złotych (Paczkowski 1980: 107–108, 164–165).

## Polska przedwojenna prasa a źródła

Według przedwojennej masowej prasy, to właśnie metropolie stanowiły najważniejszy symbol współczesnych Chin, ponieważ – w odróżnieniu od wsi – cechowała je różnorodność<sup>2</sup>. Warto tutaj zwrócić uwagę, że chiński termin *chéngshì* (城市) oznaczający „miasto”, wskazuje na dwie główne role dawnych miast: obronę i handel. Pierwszy ze znaków *chéng* (城), oznacza bowiem: „mur”, a drugi: *shì* (市) – „rynek”. Dlatego też miasta stanowiły centrum polityczne i handlowe kraju, mimo że większość ludności była wiejska. Aż do początku XX wieku, wskutek braku uprzemysłowienia Chin, stopień urbanizacji był bardzo niski. Sam termin „urbanistyka” pojawił się po raz pierwszy w Chinach właśnie dopiero wraz projektem Wielkiego Szanghaju w 1930 roku (Jian 2009: 292).

Redakcje czasopism skierowanych do szerokiego grona odbiorców podkreślały, że poszczególne centra różniły się znacznie od siebie. Roman Fajans na łamach „Anteny” tak charakteryzował poszczególne miasta Państwa Środka: „majestatyczny, lecz na wpół zamarty Peking, broadwayowski Szanghaj, gwarny i nieskończenie charakterystyczny Kanton, na wyrost urządzony Nankin, uroczy Yunnan, banalny Nanning”. Natomiast wśród najbardziej nowoczesnych miast dziennikarz wymienił wspomniany już Szanghaj oraz nadrzeczną część Kantonu, gdyż imponowały one rozmachem, amerykańską i europejską oraz liczbą drapaczy chmur<sup>3</sup>. Natomiast „Na Szerokim Świecie” do nowoczesnych i międzynarodowych chińskich miast zaliczał: Nankin,

<sup>2</sup> J. Ślebodziński, *Siła i słabość Chin*, „Z Bliska i z Daleka”, nr 49, styczeń 1938, s. 15.

<sup>3</sup> R. Fajans, *Stare i Nowe Chiny*, „Antena”, nr 41, 9 października 1938, s. 7.

Hongkong, Qingdao, Szanghaj, Pekin<sup>4</sup>. Redakcja tytułu zamieściła również kilka ilustracji ukazujących współczesne chińskie metropolie<sup>5</sup>.

Polska prasa najwięcej miejsca poświęcała jednak Szanghajowi. Przy czym ambicją dziennikarzy było jak najrzetelniejsze opisanie wspomnianej metropolii, na której temat powstało wiele mitów i legend. Jak wyjaśniał Henryk Liński – korespondent współpracujący z „Na Szerokim Świecie”:

[Szanghaj] Był jeszcze do niedawna prawdziwym miastem z „tysiąca i jednej nocy”. Jednym z tych ostatnich miast świata, do którego schroniła się – bajka i wielka Przygoda. Międzynarodowy raj awanturników i ludzi szukających malowniczości, miasto tysiąca możliwości i niemożliwości. Dlatego też teraz w różnych czasopismach czyta się o nim oprócz informacji prawdziwych, również wiele – bajek. Piszą te bajki Europejczycy – tacy, którzy w nim nigdy nie byli i na oczy nie widzieli<sup>6</sup>.

Natomiast Jan Jaworski na łamach „Wschodu” podkreślał, że:

Pojawiające się w ostatnich czasach dość obfite artykuły, korespondencje, a nawet większe prace świadczą przeważnie o ignorancji, o poczuciu bezkarności autorów, przekonanych, że czytelnik przełknie każdą bzdurę, byleby tylko podlać ją sosem fałszywego egzotyizmu lub sensacji<sup>7</sup>.

Według niego problemem była przede wszystkim niezajomość języka chińskiego i japońskiego przez pisarzy, niezrozumienie niuansów obcych kultur, a także brak możliwości rzetelnej weryfikacji zawartych przez nich informacji.

Dlatego polska przedwojenna prasa, opisując wydarzenia w Szanghaju, nieraz korzystała również z relacji przebywających tam Polaków. Redakcja „Na Szerokim Świecie” zamieściła przedruk wspomnień Stanisława Bożałto, pracownika Kolei Wschodniochińskiej, a później inżyniera i właściciela przedsiębiorstwa w Szanghaju, który wracając do Polski przemierzył całe Chiny<sup>8</sup>, a także relację Z.S. Nie-skiego, który uciekł z Mandżurii do Szanghaju<sup>9</sup> oraz Z. Wanda także przebywającego jakiś czas w tym mieście<sup>10</sup>. Na łamach czasopisma pojawił się również list inżyniera Mariana Krzyżanowskiego, który z kolei na stałe mieszkał w Szanghaju<sup>11</sup>. Aleksander Schoeneich, redaktor „Zwiastuna Ewangelicznego”, skorzystał z relacji pani Morganowej,

<sup>4</sup> *Chińskie noce*, „Na Szerokim Świecie”, nr 1, 5 stycznia 1936, s. 4.

<sup>5</sup> *Obrazy Chin*, „Na Szerokim Świecie”, nr 35, 29 sierpnia 1937, s. 3 i 16.

<sup>6</sup> H. Liński, *Chińczycy mówią sami...*, „Na Szerokim Świecie”, nr 39, 26 września 1937, s. 9.

<sup>7</sup> J. Jaworski, *Udział tajnych związków w rewolucji chińskiej*, „Wschód”, nr 11–12, czerwiec – grudzień 1933, s. 40–41.

<sup>8</sup> *Wzdłuż chińskiego muru*, „Na Szerokim Świecie”, nr 27, 5 lipca 1931, s. 9.

<sup>9</sup> Z.S. Nie-ski, *Gdy smok się broni*, „Na Szerokim Świecie”, nr 9, 28 lutego 1932, s. 4–5.

<sup>10</sup> Z. Wand, *Szał użycia wśród krwawych oparów – Fantastyczne życie „białego i „żółtego” Szanghaju pod gradem kul*, „Na Szerokim Świecie”, nr 12, 20 marca 1932, s. 4–5.

<sup>11</sup> M. Krzyżanowski, *Bomby w tłum*, „Na Szerokim Świecie”, nr 41, 10 października 1937, s. 7.

która niedawno zwiedziła Chiny, w tym Szanghaj<sup>12</sup>. Z kolei redakcja „Tęczy”, dzięki uprzejmości Urszuli Piechockiej, opublikowała list prezesa Związku Polaków w Szanghaju – Jana Chudzyńskiego<sup>13</sup>, a także list księdza Feliksa Stefanowicza, mającego stały kontakt z tamtejszą diasporą<sup>14</sup>. Dla czasopisma artykuły pisał również inżynier Tadeusz Holewiński, który wrócił z Mandżurii i Szanghaju<sup>15</sup>. Redakcja „Oriensu” zamieściła relację ojca Wendelina Jaworki. A „Zwrotu” powoływała się na artykuł „Kuriera Warszawskiego”, który bazował na relacjach korespondentów wojennych. Natomiast czytelnicy „Naokoło Świata” mogli zapoznać się z fragmentem, opracowywanej wówczas, powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego *Widma Szanghaju*<sup>16</sup>.

Kolejnym źródłem informacji były relacje Chińczyków, którzy przybyli do Polski. Korespondent „Na Szerokim Świecie”, Henryk Liński, wspominał, że o sytuacji w Państwie Środka, a szczególnie w Nankinie i Szanghaju, rozmawiał z dwoma chińskimi postaciami: profesorem literatury angielskiej – Zhan Xin Hai<sup>17</sup> oraz z Wei Chenzu, podpisującym się – Suntchou Wei<sup>18</sup>. Na łamach tygodnika ukazał się również artykuł z pierwszym wspomnianym dyplomatą na temat obecnych wydarzeń w Chinach<sup>19</sup>.

Niemniej jednak prasa zaznaczała, że informacje z Państwa Środka pojawiały się nieregularnie. Redakcja „Na Szerokim Świecie”, wspominając o pożarze chińskiego teatru z 13 lutego 1937, zamieściła zdjęcia z miejsca katastrofy dopiero 21 marca<sup>20</sup>. Również fotografia, przedstawiająca uroczystości związane z koronacją Pu Yi na cesarza Mandżukuo z 1 marca 1934, ukazała się dopiero w numerze z 25 marca<sup>21</sup>. Natomiast ojciec Ignacy Krauze na łamach „Tęczy” podkreślał, że jego list z Chin szedł parę miesięcy<sup>22</sup>.

<sup>12</sup> A.S., *Z niwy misyjnej Kościoła Ewangelickiego – rzut oka na obecny stan misji ewangelickiej wśród pogan*, „Zwiastun Ewangeliczny”, nr 18, 2 maja 1937, s. 169.

<sup>13</sup> U. Piechocka, *List z Szanghaju*, „Tęcza”, nr 6, czerwiec 1938, s. 74.

<sup>14</sup> Feliks Stefanowicz, *List z Chin*, „Tęcza”, nr 11, listopad 1938, s. 49–53.

<sup>15</sup> T. Holewiński, *Pogrzeb chiński*, „Tęcza”, nr 9, wrzesień 1934, s. 29.

<sup>16</sup> Jej akcja toczy się w współczesnych Chinach we wspomnianym mieście. Z fragmentu wyłania się ponadprzeciętna wiedza pisarza na temat zwyczajów i tradycji Państwa Środka. Wspomina on o realiach życia i sytuacji politycznej nie tylko w mieście, ale w całych Chinach, w tym m.in. o krwawej wojnie domowej w Państwie Środka, a także o nastrojach antyjapońskich i bojkocie towarów z Kraju Wschodzącego Słońca. Zob. A.F. Ossendowski, *Widma Szanghaju*, „Naokoło Świata”, nr 142, luty 1936, s. 19–20.

<sup>17</sup> *Chiny nie są martwym olbrzymem*, „Na Szerokim Świecie”, nr 16, 19 kwietnia 1936, s. 8–9.

<sup>18</sup> H. Liński, *Nankin we krwi obchodził święto narodowe*, „Na Szerokim Świecie”, nr 42, 17 października 1937, s. 7; H. Liński, *Chińczycy mówią sami...*, s. 9.

<sup>19</sup> *Co będzie dalej z Chinami*, „Na Szerokim Świecie”, nr 2, 9 stycznia 1938, s. 2.

<sup>20</sup> *Katastrofa 13 lutego – fotografia dopiero teraz*, „Na Szerokim Świecie”, nr 12, 21 marca 1937, s. 2.

<sup>21</sup> *Jak wyglądała koronacja mandżurskiego cesarza*, „Na Szerokim Świecie”, nr 13, 25 marca 1934, s. 3.

<sup>22</sup> I. Krauze, *Wśród skośnookich neofitów – list z głębi Chin*, „Tęcza”, nr 16, 18 kwietnia 1931, s. 13.

## Szanghaj jako symbol nowoczesności i potęgi Chin

Szanghaj w polskiej prasie określano licznymi przydomkami, które miały obrazować jego niezwykle charakter. Ze względu na jego nowoczesny wygląd, metropolię nazywano „Paryżem Dalekiego Wschodu”<sup>23</sup> oraz „stolicą banków”, zaznaczając przy tym, że mieszkało tam 40 polityków chińskich z marszałkiem Czang Kaj-szekiem i prezydentem republiki na czele<sup>24</sup>. Warto tutaj jednak uściślić, że to nie Szanghaj a Nankin od 1927 roku był stolicą Chin. Jednak ze względu na renomę omawianej metropolii, wielu bogatych i wpływowych mieszkańców Nankinu posiadało swoje rezydencje w Szanghaju. Dziennikarze nadawali Szanghajowi również takie tytuły, jak „Chicago i Nowy York Dalekiego Wschodu”<sup>25</sup>, „miasto 46 narodów”, „królowa Oceanu Spokojnego”<sup>26</sup>, „chiński Nowy York”<sup>27</sup>, podkreślały one kosmopolityczny charakter miasta, które – jak zaznaczali dziennikarze – zamieszkiwało milion osób pochodzących z różnych kultur i narodów<sup>28</sup>. Jedynym pejoratywnym określeniem, odnoszącym się do rzekomego konsumpcjonizmu jego mieszkańców, był „Babilon Wschodu”<sup>29</sup>.

Leon Wernic na łamach „Żołnierza Polskiego” podkreślał, że stanowił on jeden z najważniejszych portów świata i dlatego też cieszył się szczególnym zainteresowaniem europejskich mocarstw i Japonii. Wspomniane kraje zainwestowały w jego rozbudowę potężne fundusze, a także posiadały tam własne zakłady finansowe i ciągnęły wielkie zyski z handlu z Chinami<sup>30</sup>. W innym miejscu wyjaśniał, że toczonym w Szanghaju walkom z uwagą przygląda się cały świat, gdyż był on czteromilionowym miastem portowym, gdzie zbiegały się najważniejsze europejskie, amerykańskie i chińskie linie okrętowe, obsługujące Daleki Wschód i wyspy na Oceanie Spokojnym, a także stanowił siedzibę generalnych konsulatów: Anglii, Francji i Japonii<sup>31</sup>. Wiktor Micherdziński – dziennikarz „Asa” – dodawał, że właśnie w tym mieście nabywano towary z całego świata, choć przede wszystkim z Japonii i Ameryki. Wśród artykułów sprowadzanych z Kraju Kwitnącej Wiśni znalazły się: jedwab, wełna, hodowane perły, langusty, wyroby z blachy i gumy oraz zabawki<sup>32</sup>. Redakcja „Anteny” natomiast podkreślała, że metropolię zamieszkiwało milion osób pochodzących z różnych kultur oraz narodów<sup>33</sup>. Dziennikarze „Na Szerokim Świecie” określali Szanghaj mianem

---

<sup>23</sup> 8 milionów topielców – wstrząsające obrazy największej powodzi świata, „Na Szerokim Świecie”, nr 43, 25 października 1931, s. 5.

<sup>24</sup> Żółta metropolia, „Na Szerokim Świecie”, nr 36, 6 września 1931, s. 4–5.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> W. Micherdziński, *Szanghaj made in U.S.A.*, „As”, nr 37, 12 września 1937, s. 4–5 i 20.

<sup>27</sup> *Wojna Żółtych*, „Antena”, nr 37, 12 września 1937, s. 8.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> *Koniec „Babilonu Wschodu”*, „Na Szerokim Świecie”, nr 35, 29 sierpnia 1937, s. 2.

<sup>30</sup> L. Wernic, *Walki chińsko-japońskie w Szanghaju*, „Żołnierza Polski”, nr 11, 13 marca 1932, s. 209.

<sup>31</sup> J. Hałaciński, *Wojna chińsko-japońska* (część 2), „Żołnierza Polski”, nr 30, 21 listopada 1937, s. 712.

<sup>32</sup> W. Micherdziński, *Szanghaj made in U.S.A...*, s. 4–5 i 20.

<sup>33</sup> *Wojna Żółtych...*, s. 8.

najwspanialszego miasta Chin<sup>34</sup>. Dodawali, że jest on jednym z największych miast na świecie i piątym albo szóstym co do ludności, wynoszącej od trzech do czterech milionów mieszkańców<sup>35</sup>. W innym miejscu Stanisław Mróz wyjaśniał, że zamieszkiwało je 3 miliony osób, było najludniejszym chińskim miastem, a także najważniejszym portem w Azji. Przy czym składało się ono z kilku miast – dzielnic międzynarodowych i oddzielonej od nich murem „chińskiej” części<sup>36</sup>.

Początkowo Szanghaj był niewielkim rybackim miastem. Do jego rozwoju przyczynił się nierównoprawny traktat z 1842, jaki Chiny zawarły z Anglią i Francją, oraz utworzenie na jego terenie koncesji międzynarodowej z dominującymi wpływami brytyjskimi i francuskimi. Wkrótce miasto składało się z trzech części: pod administracją elity miejskiej wewnątrz koncesji zagranicznej, pod zarządkiem konsula w koncesji francuskiej i pod zarządkiem lokalnych władz chińskich na południu i północy. Enklawy nie podlegały jurysdykcji władz chińskich, co często było przyczyną licznych manifestacji i ruchów antycudzoziemskich. Z drugiej strony, napływ obcego kapitału spowodował, że miasto już na przełomie XIX i XX wieku należało do najbardziej uprzemysłowionych w Chinach. Szybko też stało się miastem emigrantów z Zachodu, ale wśród jego mieszkańców przeważali obywatele Państwa Środka, którzy przybywali tutaj w nadziei na polepszenie swojego życia. W 1927 roku Szanghaj został zdobyty przez wojska Kuomintangu dowodzone przez Czang Kaj-szeka i stał się oficjalnie miastem rządzonym przez wspomnianego wojskowego i zarazem przywódcę Republiki Chińskiej. A w 1930 metropolii przyznano status prowincji. Dzięki otwarciu na innowacje techniczne, Szanghaj stał się chińską stolicą gospodarki, handlu i finansów, a przez tamtejszy port odbywała się połowa wymiany zagranicznej Chin. Jak podaje Thierry Sanjuan w *Leksykonie wiedzy o Chinach współczesnych*, dziennie przybywało tam 5 statków obcych i 20 chińskich. Szybko też w mieście wyodrębniła się klasa średnia, która żyła na podobnym poziomie jak zamożni mieszkańcy europejskich i amerykańskich metropolii (Sanjuan [Szanghaj] 2009: 262–263). A samo miasto zyskało status symbolu nowoczesnych, kapitalistycznych i kosmopolitycznych Chin (Sanjuan [Szanghaj] 2009: 262–263; Kajdański 2005: 254–255; Chang 2009: 1946–1947).

O szczególnej roli Szanghaju dla Państwa Środka świadczyć miały przypuszczane zaciekle ataki wojsk japońskich na miasto. Jak podkreślał Henryk Liński na łamach „Na Szerokim Świecie”: „ochrona miasta przez Chińczyków była sprawą życia i śmierci, gdyż to właśnie podatki szanghajczyków, zasilały prawie całą kasę Państwa Środka”<sup>37</sup>. Ponadto Szanghaj jako najbogatsze, najludniejsze miasto chińskie i największy port handlowy Chin i Azji, stanowił poważną konkurencję dla japońskiego portu

<sup>34</sup> Szanghaj najwspanialsze miasto Chin, „Na Szerokim Świecie”, nr 34, 22 sierpnia 1937, s. 3; *Chiny w ogniu*, „Na Szerokim Świecie”, nr 34, 22 sierpnia 1937, s. 3.

<sup>35</sup> *Żółta metropolia...*, s. 4–5.

<sup>36</sup> S. Mróz, *Żółta wojna nad światem*, „Na Szerokim Świecie”, nr 6, 7 lutego 1932, s. 2.

<sup>37</sup> H. Liński, *Chińczycy mówią sami...*, s. 11.

w chińskim Dairenie<sup>38</sup>. Dlatego też atak na ten jeden z największych miast Azji był najboleśniejszym uderzeniem w czuły punkt Chin<sup>39</sup>. Korespondent ilustrowanego tygodnika przyrównał go do techniki jiu-jitsu, gdzie zaścianającego głowę przeciwnika uderza się w dołek podsercowy, „splot słoneczny” – inne słabe, odstępione miejsce. Podkreślał przy tym, że było to działanie okrutne i celowe, gdyż paraliżowało prze-mysł chiński oraz kontakty Chin ze światem zewnętrznym<sup>40</sup>. O wadze metropolii, świadczyła również – jak podkreślał dziennikarz: „jej okupacja przez Japończyków zelektryzowała cały świat interesujący się konfliktem na Dalekim Wschodzie”<sup>41</sup>.

W tym przypadku należy podkreślić, że zadecydowały tutaj przede wszystkim kwestie strategiczne i umiejscowienie Szanghaju, a nie tylko jego bogactwo. Według japońskich planów armia miała w ciągu trzech miesięcy zająć najważniejsze centralne ośrodki w Chinach. II wojnę chińsko-japońską rozpoczął incydent na moście Marco Polo, kiedy to 7 lipca 1937 roku japońskie wojsko zaatakowało stacjonującą niedaleko Pekinu chińską Narodową Armię Rewolucyjną i szybko zajęło dawną siedzibę cesarza. Następnie oba kraje rozpoczęły negocjacje, gdyż chciały uniknąć rozszerzenia konfliktu. Jednak warunki japońskie były tak niekorzystne dla Chin, że Rząd Narodowy Czang Kaj-szeka je odrzucił i aby móc odeprzeć kolejny japoński atak, a także zademonstrować opór społeczeństwa, zdecydował się na otwarcie drugiego frontu na linii Wusong – Szanghaj. O ile wcześniej Japończycy szybko zajęli dawną stolicę Państwa Środka, to walki o Szanghaj trwały ponad trzy miesiące. Czang Kaj-szek do obrony metropolii wystawił najlepsze dywizje, który stawiły wyjątkowo silny opór. Chińska obrona została doceniona zarówno w Chinach, jak i za granicą, a także pokrzyżowała japońskie plany wojny błyskawicznej. Niestety miasto ostatecznie musiało się poddać, droga do Nankinu – ówczesnej stolicy Chin, stała przed Japończykami otworem, a do końca 1938 wrogie wojska zajęły: Nankin, Kanton i Wuhan. Jednak po tym czasie ofensywa japońska załamała się, a konflikt zbrojny zamienił się w wojnę pozycyjną (Seitz 2008: 120–121; Wang 2005: 177–178).

Z drugiej strony w ocenie Wiktora Micherdzińskiego – dziennikarza „Asa”, Szanghaj modernizował się zbyt przesadnie wzorując na Ameryce, choć starał się dostosować nowe wpływy do chińskich potrzeb i form. Autor szczególnie krytykował wszechobecne krzykliwe reklamy, produkowane tutaj filmy, a także architekturę, wskazując, że największą dumą Szanghaju miał być Sassoon House – olbrzymi budynek z samymi biurami<sup>42</sup>. W innym miejscu publicysta dodawał jednak, że szanghajskie „china town”, było wечно tętniącą życiem dzielnicą, gdzie charakterystycznym wystrojem były tradycyjne kolorowe lampiony<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> *Chiny w ogniu...*, s. 3.

<sup>39</sup> *Koniec „Babilonu Wschodu”...*, s. 2.

<sup>40</sup> *Chiny w ogniu...*, s. 3.

<sup>41</sup> *Szanghaj w rękach Japończyków*, „Na Szerokim Świecie”, nr 47, 21 listopada 1937, s. 2.

<sup>42</sup> W. Micherdziński, *Szanghaj made in U.S.A...*, s. 4–5 i 20.

<sup>43</sup> M. Turski, *Chiński teatr cieni*, „As”, nr 30, 25 lipca 1937, s. 15.



Dziennikarze wskazywali też na istnienie silnego podziału na zagranicznych i rodzimych mieszkańców miasta. Leon Wernic na łamach „Żołnierza Polskiego” zwracał uwagę, że obcokrajowcy zamieszkiwali bogatą część, z wyodrębnioną olbrzymią dzielnicą francuską i tzw. „osadą międzynarodową” i nie podlegali jurysdykcji chińskich sądów, a także utrzymywali prywatne armie<sup>44</sup>. Michał Micherdziński – publicysta „Asa”, dodawał, że Amerykanie i Europejczycy, którzy posiadali własną dzielnicę, zazwyczaj jej nie opuszczali. Wyjątek stanowili jedynie misjonarze, którzy starali się nawiązywać szersze kontakty z Chińczykami<sup>45</sup>. Leon Wernic uzupełniał jego wypowiedź, stwierdzeniem, że przeciwieństwem dzielnicy zachodniej było ubogie „miasto chińskie”<sup>46</sup>. Redakcja „Anteny” podkreślała, że tym samym Szanghaj był miastem kontrastów, gdzie: „w jednej stronie spotykano luksus nieznan w Europie, a z drugiej strony ubóstwo trudne sobie do wyobrażenia”<sup>47</sup>. Stanisław Bożałto, korespondent „Na Szerokim Świecie”, wspominał, że Szanghaj dawał obraz dziwnego kontrastu pomiędzy światłami restauracji, kin, sklepów, barów po jednej stronie rzeki i ciemnych zaułków po drugiej<sup>48</sup>. W innym miejscu tytuł zauważał, że:

Podczas gdy miasto chińskie stanowi stłoczone zbiorowisko domów i uliczek wąskich, ruchliwych, krzykliwych, hałaśliwych i brudnych, koncesje zagraniczne mają wygląd wspaniałe: szerokie ulice, wspaniałe pałacowe gmachy konsulów i siedzib przedsiębiorców handlowo-przemysłowych banków”, Pałace i wille europejskie i drapacze chmur<sup>49</sup>.

Warto tutaj przypomnieć, że to właśnie w Szanghaju po raz pierwszy powstały charakterystyczne podwórza: „lilong” lub longtang”. A później te koncepcję przyjęły również inne chińskie metropolie. Lilong są to wspólne przestrzenie oddzielone od wielkich arterii miejskich przez sklepiki i mury, a swoją architekturą i organizacją przestrzenną nawiązują do przedsińków wiejskich rezydencji. Te wspólne przestrzenie nadal są miejscem spotkań i rozmów, wzajemnej pomocy, a także stanowią najważniejsze centrum lokalnej sąsiedzkiej wspólnoty (Sanjuan (Podwórze) 2009: 189–190).

Szanghaj ukazywano także jako miasto zepsucia. Redakcja „Na Szerokim Świecie”, w jednym z artykułów nazwała go nawet „Babilonem Wschodu”<sup>50</sup>. Ubolewała przy tym, że Szanghaj był największym na świecie „żerowiskiem interesu”, miastem interesu poświęconemu kultowi pieniądza, które dawało ludziom przedsiębiorczym i bez skrupułów możliwość łatwego i szybkiego zarobku. Dodawała, że rósł on klęskami Chin, gdyż im w Państwie Środka było gorzej, tym w Szanghaju lepiej. Głównymi źródłami dochodów były bowiem spekulacje handlowo-giełdowe, handel bronią

<sup>44</sup> L. Vernic, *Walki chińsko-japońskie w Szanghaju...*, s. 209.

<sup>45</sup> W. Micherdziński, *Szanghaj made in U.S.A...*, s. 4–5 i 20.

<sup>46</sup> L. Vernic, *Walki chińsko-japońskie w Szanghaju...*, s. 209.

<sup>47</sup> *Wojna Żółtych...*, s. 8.

<sup>48</sup> *Wzdłuż chińskiego muru...*, s. 9.

<sup>49</sup> *Żółta metropolia...*, s. 5.

<sup>50</sup> *Koniec „Babilonu Wschodu”...*, s. 2.

i narkotykami, hazard, palarnie opium, domy publiczne<sup>51</sup>. Krytykowała również postawę mieszkańców miasta wobec swoich rodaków, którzy cierpieli w wyniku powodzi i działań wojennych. W trakcie, gdy tysiąc kilometrów od miasta sto milionów Chińczyków straciło cały dobytek swojego życia, a wielu z nich umierało z powodu głodu i epidemii, szanghajczycy mieli bawić się w najlepsze, ceniąc jedynie swój spokój, komfort. Ponadto, pieniądze na wystawne życie mieli czerpać z handlu ryżem i opium, wykorzystując przy tym fakt, że są jedynym portem<sup>52</sup>.

Z drugiej strony, dziennikarze „Na Szerokim Świecie” zaznaczali, że działania wojenne dotknęły część ludności mieszkającej w metropolii, o czym zostanie wspomniane w dalszej części pracy. Według nich, już w styczniu 1936 roku w Szanghaju ogłoszono stan wyjątkowy z powodu silnych rozruchów chińskich przeciwko okupantowi w innych regionach Chin. Do miasta, gdzie znajdował się jeden z punktów mobilizacyjnych, z wszystkich stron zgłaszali się ochotnicy do walki z Japonią. Aczkolwiek trzeba uściślić, że do wypowiedzi dziennikarzy „Na Szerokim Świecie” wkradła się nieścisłość, gdyż w samym Szanghaju walki toczyły się dopiero od sierpnia do listopada 1937 roku<sup>53</sup>. Dziennikarze, opisując zarówno działania zbrojne zarówno z 1932, jak i 1937 roku, podkreślali męstwo chińskiej armii, która pomimo znacznie gorszego uzbrojenia niż japońska, stawiała skuteczny opór najeźdźcy. Podawali, że żołnierzom brakowało nawet masek przeciwgazowych, hełmów, a za bomby służyły im papierosnice. Podkreślali przy tym, że właśnie ponad 20 tysięcy papierosnic chińskiemu wojsku ofiarowali sami mieszkańcy metropolii<sup>54</sup>. W innym miejscu alarmowali, że Chińczycy w Szanghaju bronili się dosłownie „wałami swoich ciał”<sup>55</sup>, a także walczyli zaciekle, pomimo ponoszonych najstraszliwszych ofiar<sup>56</sup>. Dziennikarze mieli rację wspominając o oporze zwykłych mieszkańców metropolii. Już w 1932 roku w obronie miasta udział wzięli także cywile, w tym Członkowie Zielonego Gangu, którzy pełnili funkcję snajperów. Natomiast inni mieszkańcy Szanghaju ofiarowali miliony juanów, z których wybudowano szpital polowy na tysiąc łóżek. Chińska armia mogła również liczyć na wsparcie chińskich emigrantów. Natomiast redakcja „Shen Bao” dbało o morale walczących i pełniło funkcję rzecznika oporu (Fenby 2003: 227–229).

Należy jednak zaznaczyć, że ocena wystawiona przez dziennikarzy z czasopisma „Na Szerokim Świecie” mieszkańcom Szanghaju była czasami zbyt surowa i niesprawiedliwa. Inteligencja szanghajska stawiała silny opór najeźdźcy, tworząc liczne organizacje działające na rzecz wojsk rządowych i ratowania kraju. Stowarzyszenia nie tylko podnosiły morale walczących żołnierzy i cywilów, ale też organizowały zbiórki

<sup>51</sup> *Żółta metropolia...*, s. 4–5.

<sup>52</sup> *8 milionów topielców – wstrząsające obrazy największej powodzi świata...*, s. 5.

<sup>53</sup> *Wzburzenie ogarnia Chiny*, „Na Szerokim Świecie”, nr 2, 12 stycznia 1936, s. 2.

<sup>54</sup> *Pod żelazną stopą wojny*, „Na Szerokim Świecie”, nr 10, 6 marca 1932, s. 2.

<sup>55</sup> *Bomby nad Szanghajem*, „Na Szerokim Świecie”, nr 46, 14 listopada 1937, s. 2.

<sup>56</sup> *Wojna Japonji z Chinami*, „Na Szerokim Świecie”, nr 37, 12 września 1937, s. 2.

pieniędzy na potrzeby obrony. Szczególną popularnością cieszyły się liczne grupy teatralne dające uliczne spektakle, za pomocą których przekazywały patriotyczne treści i zagrzewały do walki. Te wszystkie działania spotykały się z bardzo szerokim odzewem we wszystkich środowiskach (Wang 2005: 178). Inną formą oporu były liczne protesty organizowane przez studentów i robotników, a także bojkot japońskich towarów. W 1937 roku po zajęciu Szanghaju przez wojska japońskie okupanci przez kilka lat uznawali status koncesji zagranicznych. Walki toczyły się bowiem przeważnie w chińskich dzielnicach miasta, podczas gdy koncesja francuska oraz dzielnica międzynarodowa (International Settlement) żyły dawnym życiem. Nadal otwarte były kabarety, sale do tańca, kluby nocne, restauracje i kasyna (Forbes A., Butow D., Holmshaw P. 2007: 39–40).

Redakcja „Na Szerokim Świecie” również opisywała Szanghaj jako niebezpieczne miejsce, gdzie na porządku dziennym były zabójstwa, rabunki i napady. Z. Wand, powołując się na własne przeżycia z pobytu w Szanghaju, podkreślał, że tuż obok działań wojennych, toczyło się nocne życie. Jego mieszkańcy dużo zarabiali, w metropolii żyło się intensywniej i szybciej niż w europejskich miastach, wiele osób nadużywało alkoholu. Jak wspominał, w barze poznał dwie rosyjskie tancerki Sonię i Nataszę, które – jak się okazało – były uzależnione od kokainy. Historia skończyła się tragicznie, Natasza oraz diler narkotyków Tom zostali zamordowani, ich ciała znaleziono w pokoju hotelowym, sprawcami byli członkowie chińskiej mafii<sup>57</sup>. Natomiast autor opowiadania *Tajfun – historia Żółtych Wód* ukazał Szanghaj jako miasto, gdzie porachunki pomiędzy mężem a kochankiem nierzadko kończyły się zabójstwem, jednej albo kilku osób<sup>58</sup>. W innej opowieści metropolię przedstawiono jako miasto pełne szpiegów. Amerykański agent, główny bohater historii, tropił w Szanghaju chińskiego generała Lunga, będącego – jak się okazało – japońskim szpiegiem, który nie tylko przekazywał wrogowi tajne informacje o rozmieszczeniu wojsk, ale miał również w pociągu dokonać zamachu na najważniejszych chińskich dowódców wojskowych<sup>59</sup>.

Wiktor Micherdziński na łamach „Asa” dodawał, że w lokalach rozrywkowych, jak Shanghai Club oraz Nord Szehouen Road zatrudniano „armię kurtyzan”. Natomiast mieszkańcy metropolii, według dziennikarza, tak spędzali czas:

Pije i tańczy cały świat przy dźwiękach filipińskich orkiestr lub automatycznych fortepianów, we frakach, godnych najlepszych krawców londyńskich, lub w marynarskich, stoniatych spodniach, wytluszczonych i obtarganych. Tańczą i piją przedstawiciele wszystkich narodowości z tubylcami i z przybyszami z całej Eurazji, zapoconymi, wychudzonymi przez klimat, choroby i gorączkowe tempo życia, z twarzami purpurowymi od najprzedniejszych win lub fałszowanej whisky – i tak aż do ostatniego tchu, do ostatniego prze-

<sup>57</sup> Z. Wand, *Szał użycia wśród krwawych oparów – Fantastyczne życie „białego i „żółtego” Szanghaju pod gradem kul...*, s. 4–5.

<sup>58</sup> *Tajfun – Historia Żółtych Wód*, „Na Szerokim Świecie”, nr 3, 19 stycznia 1936, s. 3.

<sup>59</sup> *Żółty ekspres śmierci*, „Na Szerokim Świecie”, nr 30, 22 lipca 1934, s. 8–9.

błysku świadomości, czy ostatniego centa, lub do chwili, gdy po kilku rozbitych kieliszkach lub twarzach zlikwiduje zabawę policja<sup>60</sup>.

Rabunek, przemyt, handel narkotykami, gangi oraz uprowadzenia dla okupu wpisywały się także w codzienność miasta<sup>61</sup>. W podobnych niepochlebnych słowach o Szanghaju wypowiadał się również słowacki misjonarz – ojciec Wendelin Jaworka.

Żadne z miast europejskich nie jest tak grzeszne jak Szanghaj, gdzie każda namiętność ma podkład, wolność i pokarm. Pracy dużo, mniej chleba, pieniędzy brak. Przy wielkiej tej biedzie, grozie, wojnie lud się nie kaja, kiedy grzmiały armaty, były otwarte wszystkie dancingi i kabarety, a półnagie kobiety tańczyły wśród dymu, a były to Europejki<sup>62</sup>.

Natomiast pani Morganowa, która zwiedziła Chiny, na łamach „Zwiastuna Ewangelicznego” utyskiwała, że w Szanghaju miało być więcej dancingów niż w którymkolwiek mieście w świecie<sup>63</sup>.

Prawdą jest, że w Szanghaju schronienie znalazło wielu zwolenników cara. Jak podaje Andrew Butow w swojej pracy *Szanghaj*, w 1932 roku w mieście mieszkało 25 000 „białych” Rosjan. Nierzadko musieli oni zmagać się z biedą i podejmowali się wszelkich zajęć. Wielu z nich ukojenia szukało w alkoholu i opium. Metropolia stała się również siedzibą licznych tajnych stowarzyszeń: Bandy Wielkiej Ósemki, Bandy Trzydziestu Sześciu, Czerwonego Gangu, Zielonego Gangu. W mieście działali również najsłynniejsi gangsterzy: Ospowaty Huang (Huang Jinrong) oraz Wielkouchy Du (Du Yuesheng). Bandyci kontrolowali handel opium, hazard, domy publiczne, kasyna. Dodatkowo zyski czerpali służąc u watażków oraz przyjmując zlecenia pravicowych polityków, którzy zastraszaali strajkujących pracowników (Forbes A., Butow D., Holmshaw P. 2007: 36–37).

## Szanghaj podczas II wojny chińsko-japońskiej

Redakcje czasopism nierzadko pochylały się nad tematem działań zbrojnych, które toczyły się na terenie miasta po wybuchu II wojny chińsko-japońskiej. Zapoczątkował je wywołany 7 lipca 1937 roku przez stacjonujące w Pekinie wojska japońskie „Incident na moście Marco Polo”. Do wojny szybko przyłączyły się japońskie oddziały z Mandżurii, jak i samej Japonii, a według planów ich dowódców wojna miała trwać jedynie trzy miesiące. Początkowo bez większych oporów zajęto Pekin. Jednak Szanghaj, gdzie stacjonowały chińskie elitarne dywizje, dzięki odwadze nie tylko wojskowych, ale i cywilów, bronił się przez trzy miesiące i poddał się dopiero w połowie listopada

<sup>60</sup> W. Micherdziński, *Szanghaj made in U.S.A...*, s. 5 i 20.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> *Wiadomości i Notatki*, „Oriens”, nr 4, Kraków lipiec – sierpień 1938, s. 127.

<sup>63</sup> A.S., *Z niwy misyjnej Kościoła Ewangelickiego – rzut oka na obecny stan misji ewangelickiej wśród pogan...*, s. 169.

1937 roku (Seitz 2008: 120–121). Jak podaje Ch’ao-jan Wang, walki w mieście toczyły się od 13 sierpnia do 9 listopada. Początkowo brało w nich udział 400 tysięcy żołnierzy chińskich i 10 tysięcy japońskich, jednak w krótkim czasie liczebność sił chińskich wzrosła do 500 tysięcy żołnierzy, a japońskich do 210 tysięcy. Pomimo że Chińczycy przegrali tę bitwę, m.in. ze względu na błędy w strategii, brak dobrej łączności pomiędzy dowództwem a oddziałami oraz brakiem wsparcia ze strony lotnictwa i marynarki wojennej, to powstrzymali japońskie plany o blitzkriegu, a także pokazali siłę i zaangażowanie swoich wojsk zarówno w kraju, jak i zagranicą (Wang 2005: 177–178).

Dziennikarze często wspominali o działaniach zbrojnych, które toczyły się na terenie miasta. Najwięcej miejsca temu zagadnieniu poświęcała redakcja „Na Szerokim Świecie”. Alarmowała, że:

Nad Chinami unosi się śmierć. Dostownie – unosi się i czyha z powietrza. Spada na chińskie miasta setkami bomb rzuconych z japońskich samolotów. Straszliwi ci goście, gońce śmierci, ukazują się nad Szanchajem [zachowałam pisownię oryginalną – K.M.], Nankinem, Kantonem po kilka razy dziennie<sup>64</sup>.

Japończycy mieli atakować zarówno z ziemi, morza, jak i powietrza, oraz dodatkowo na płonące już miasta rzucali z samolotów wielkie blaszane naczynia z naftą, aby dzięki tym działaniom rozniecać pożary<sup>65</sup>. Henryk Liński przytoczył również wypowiedź posta chińskiego Nietsu Uonga, który stwierdził, że charakterystyczne dla Japończyków było celowanie w najludniejsze dzielnice, gdzie ludność miała utrudniony dostęp do schronu, a nie w widoczne obiekty wojenne. O ich okrucieństwie świadczyło to, że w Szanghaju zbombardowali największy szpital na Dalekim Wschodzie, parlament, uniwersytet oraz wiele szkół<sup>66</sup>. Dziennikarz przytoczył również wypowiedź Chińczyka, którego spotkał w poselstwie Republiki Chińskiej, opowiadającego o japońskich zbrodniach i bombardowaniach w Tianjinie, Changsha i Szanghaju<sup>67</sup>, a także wspomnienia jednego z korespondentów „Na Szerokim Świecie” – świadka japońskich bombardowań w Szanghaju<sup>68</sup>.

Redakcja „Na Szerokim Świecie” wielokrotnie zaznaczała, że to Szanghaj był miastem, które najbardziej ucierpiało z powodu działań zbrojnych. Alarmowała przy tym:

Nieszczęsny Szanghaj teraz bombardowany i palony przez Japończyków, opasany kolistym ogniem, rażony z góry bombami lotniczymi, tonący we krwi i pożodze, był jeszcze do niedawna prawdziwym miastem z „tysiąca i jednej nocy”<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> *I żółci mają krew czerwoną*, „Na Szerokim Świecie”, nr 40, 3 października 1937, s. 8–9.

<sup>65</sup> *Miasta chińskie w ogniu*, „Na Szerokim Świecie”, nr 36, 5 września 1937, s. 3.

<sup>66</sup> H. Liński, *Co się dzieje w bombardowanym Nankinie?*, „Na Szerokim Świecie”, nr 41, 10 października 1937, s. 6.

<sup>67</sup> H. Liński, *Rzeki Państwa Środka płyną krwią*, „Na Szerokim Świecie”, nr 44, 24 października 1937, s. 2.

<sup>68</sup> Z.S. Nie-ski, *Gdy smok się broni...*, s. 4.

<sup>69</sup> H. Liński, *Chińczycy mówią sami...*, s. 9.

Podkreślając, że japońskie wojska, atakowały przede wszystkim cywilów, dodawała: „Groza spustoszenia i zniszczenia, jakie szerzą się w Szanghaju zwłaszcza samoloty japońskie bombami wybuchającymi i zapalającymi, nie da się po prostu opisać”<sup>70</sup>. Jak wyjaśniał Stanisław Mróz, japońskie wojska (dziennikarze mieli tutaj zapewne na myśli III Flotę Japońskiej Marynarki Cesarskiej) ostrzelały miasto z okrętów wojennych, japońskie samoloty zbombardowały miasto<sup>71</sup>. W wyniku bombardowań zginęło tysiące mieszkańców, dwa miliony osób zostało bez dachu nad głową, a straty materialne wynosiły 400 milionów dolarów<sup>72</sup>. Japońscy lotnicy celowo bombardowali także pociągi, którymi mieszkańcy Szanghaju uciekali z miasta<sup>73</sup>.

Bombardowania nie były jedynym niebezpieczeństwem dla mieszkańców Szanghaju. Wojska japońskie po zajęciu metropolii dokonywały masowych mordów na chińskich żołnierzach i ludności cywilnej<sup>74</sup>. Redakcja alarmowała, że miasto zamieniło się w „ogród męczarni”, a zbrodnie dokonywane przez japońską armię były brutalniejsze niż podczas I wojny światowej<sup>75</sup>. Nie była to jedyna bolączka mieszkańców miasta, dla których codziennością stały się krwawe walki uliczne i epidemia cholery<sup>76</sup>.

Do zniszczenia w Szanghaju nie przyczyniły się jedynie celowe ataki japońskie. Metropolia ucierpiała także w wyniku omyłkowego zrzućenia bomb przez samoloty chińskie<sup>77</sup>. O tym też wspominał, opublikowany na łamach czasopisma, list wieloletniego mieszkańca Szanghaju – Mariana Krzyżanowskiego. Autor listu w przejmującej relacji bardzo dokładnie opisał bombardowanie miasta przez Japończyków, a także wypadek chińskiego pilota, który zamiast zbombardować krążownik japoński: „Izumo”, zrzucił bomby na wybrzeże, a następnie raniony, sam z samolotem runął na ziemię. Podkreślając rozmiar tragedii, zaznaczył, że wiele ofiar trzeba było identyfikować po ubraniach, albo dokumentach<sup>78</sup>. Henryk Liński – współpracownik tygodnika, zamieścił wypowiedź chińskiego posła Nietsu Uonga, który zaprzeczył jakoby to wojska chińskie przez przypadek zbombardowały Szanghaj<sup>79</sup>.

Redakcja „Na Szerokim Świecie” zamieszczała również zdjęcia ukazujące skutki działań zbrojnych, w tym fotografie ubogich Chińczyków, którzy w wyniku działań wojennych opuszczali swoje domy<sup>80</sup>, dzielnicy bankowej – niegdyś miejsca, gdzie

<sup>70</sup> *W Chinach walczą już miliony*, „Na Szerokim Świecie”, nr 43, 24 października 1937, s. 2.

<sup>71</sup> S. Mróz, *Żółta wojna nad światem...*, s. 2.

<sup>72</sup> *Miecz japoński nad głową Chin*, „Na Szerokim Świecie”, nr 7, 14 lutego 1932, s. 5; *Chiny w ogniu...*, s. 3.

<sup>73</sup> H. Liński, *Rzeki Państwa Środka płyną krwią*, „Na Szerokim Świecie”, nr 44, 24 października 1937, s. 2.

<sup>74</sup> S. Mróz, *Żółta wojna nad światem...*, s. 2.

<sup>75</sup> *Miecz japoński nad głową Chin...*, s. 5.

<sup>76</sup> *Pomór wojna i pożar*, „Na Szerokim Świecie”, nr 38, 19 września 1937, s. 3.

<sup>77</sup> *Szanghaj najwspanialsze miasto Chin...*, s. 3; *Chiny w ogniu...*, s. 3.

<sup>78</sup> M. Krzyżanowski, *Bomby w tłum...*, s. 7.

<sup>79</sup> H. Liński, *Chińczycy mówią sami...*, s. 11.

<sup>80</sup> *Pokój przeciw mieczowi Shanghai wojny*, „Na Szerokim Świecie”, nr 8, 21 lutego 1932, s. 2.

prowadzono miliardowe biznesy – a teraz opuszczonej i zniszczonej<sup>81</sup>, częściowo zburzonego Uniwersytetu Szanghajskiego<sup>82</sup>, zniszczonej ulicy w Szanghaju, gdzie toczyły się najcięższe walki<sup>83</sup>, przejeżdżającego samochodu z japońskimi żołnierzami wśród ruin zburzonej przez nich dzielnicy<sup>84</sup>.

O dramatycznych wydarzeniach w Szanghaju informowali również dziennikarze pracujący dla innych czasopism. Ich relacje były jednak znacznie krótsze i mniej szczegółowe. Leon Wernic na łamach „Żołnierza Polskiego” wspominał, że Japończycy podczas oblężenia Szanghaju ściągnęli posiłki i zbombardowali dzielnicę chińską, wywołując olbrzymi pożar i zniszczenie szeregu domostw<sup>85</sup>. Witold Bronowski na łamach „Wschodu” informował, że dla japońskiej armii pretekstem do zbombardowania Szanghaju w 1932 roku miała być napaść kilku Chińczyków na paru mnichów japońskich. Chwalił też obywateli Państwa Środka za stawienie twardego oporu okupantowi<sup>86</sup>.

Należy podkreślić, że przyczyną japońskiej interwencji był atak chińskich rzeźmieszków na japońskich buddyjskich mnichów, ukartowany przez attaché wojskowego w tym mieście – Tanakę Ryukichi, który współpracował z Armią Kwantuńską. Przedstawiciele japońskiego oddziału w Mandżurii chcieli bowiem w ten sposób odwrócić uwagę od jej ówczesnych działań. Prawdą jest, że Chińczycy solidarnie bojkotowali japońskie towary po ich ataku na Mukden, a po zabiciu dwóch chińskich policjantów zorganizowali protest w Szanghaju. Sytuację jednak wtedy skutecznie załagodził ówczesny mer Szanghaju Wu Tiesheng (Fenby 2003: 225). Stefania Osińska z „Bluszczu” dodała, że oprócz Szanghaju, zbombardowany został Nankin, i inne miasta<sup>87</sup>. Dziennikarz „Zwrotu”, przytaczając artykuł z „Kurjera Warszawskiego”, który bazował na relacjach korespondentów wojennych, tak opisywał wydarzenia: „Potworne zniszczenia, jakie szerzą naloty eskadr bombowych japońskich w bezbronnych, niefortyfikowanych miastach chińskich wśród ludności cywilnej, wywołać może oburzenie całego świata cywilizowanego”<sup>88</sup>. Redakcja „Naokoło Świata” zamieściła natomiast zdjęcia ukazujące walki w Szanghaju, a także ucieczkę ludności cywilnej z okupowanego miasta<sup>89</sup>. A „Tęcza” tak opisywała działania Japończyków w Państwie Środka.

Dosadną ilustracją marzeń o powszechnym pokoju jest muzyka dział na Dalekim Wschodzie, o której to sprawie pisaliśmy niejednokrotnie. Pojawiają się od czasu do czasu pogłoski

<sup>81</sup> *Szanghaj – główna ulica w tzw. Dzielnicy bankowej*, „Na Szerokim Świecie”, nr 35, 29 sierpnia 1937, s. 2.

<sup>82</sup> *Uniwersytet w Szanghaju*, „Na Szerokim Świecie”, nr 34, 22 sierpnia 1937, s. 3.

<sup>83</sup> *Szlakiem, którym przeszła wojna*, nr 17, 24 kwietnia, 1932, s. 3.

<sup>84</sup> *Japończycy w Szanghaju*, „Na Szerokim Świecie”, nr 40, 3 października 1937, s. 3.

<sup>85</sup> L. Wernic, *Walki chińsko-japońskie w Szanghaju...*, s. 152–153.

<sup>86</sup> W. Bronowski, *Konflikt zbrojny Chin i Japonji*, „Wschód”, nr 7–8, sierpień – wrzesień 1932, s. 23.

<sup>87</sup> S. Osińska, *Za chińskim murem*, „Bluszczy”, 4 września 1937, nr 36, s. 16–17.

<sup>88</sup> *O czym pisze prasa – Wojna Totalna*, „Zwrot”, nr 9, 3 października, s. 11.

<sup>89</sup> *Dni grozy w Szanghaju*, „Naokoło Świata” nr 96, kwiecień 1932, s. 12–15.

o zawieszeniu działań o bliskim pokoju – tymczasem Japończycy siedzą mocno w Mandżurii, a okolice Szanghaju pławią się we krwi<sup>90</sup>.

Juliusz Mieroszewski na łamach „Asa” również informował, że choć wojsko japońskie w przeciwieństwie do chińskiego było lepiej wyszkolone i wyposażone, to cechowała je bezwzględność. Alarmował, że żołnierze, których jak oceniał „wartość agresywna była niezmiernie wysoka”, nie cofnęłyby się nawet przed bombardowaniem otwartych, niebronionych miast<sup>91</sup>. Redakcja „Zwrotu” natomiast tak opisywała ich działania:

Pacyfikacja dokonuje się drogą masowej rzezi i eksterminacji, pozbawionej jakichkolwiek cech rycerskości. Giną setki tysięcy naiwnych i „dzikusów”, którzy zapóźnili się na drogach cywilizacji i postępu, nie nadążając za rytmem marszu innych narodów w odkrywczej dziedzinie bomb zapalniczych i trujących gazów<sup>92</sup>.

Motyw zbrodni wojennych pojawił się również w nowelce *Na szanłcach Mandżurii*, opublikowanej na łamach „Kuźni Młodych”. Chińscy mieszkańcy Szanghaju ukazani zostali jako odważni i honorowi cywile, którzy z narażeniem życia aktywnie uczestniczyli w partyzantce i działaniach szpiegowskich. Natomiast japońskich żołnierzy przedstawiono jako okrutnych, m.in. dwóch japońskich marynarzy prowadziło Chińczyka na egzekucję, tylko dlatego że tamten posiadał nielegalnie broń, a jeden z żołnierzy cieszył się, że to jego plutonowi przydzielono dziś egzekucję szpiega<sup>93</sup>.

Niestety, wśród ofiar działań zbrojnych w Szanghaju byli także Polacy. Redakcja „Oriensu” wspominała, że w Szanghaju, pochodzący ze Słowacji, ojciec Wendelin Jaworka podczas modlitwy został ranny odłamkiem japońskiej bomby, zrzuconej z samolotu. Sama wojna przysporzyła mu także więcej pracy, gdyż do duchownego zgłaszało się sporo osób. Ksiądz wykladał indywidualnie zasady wiary przychodzącym do niego Rosjanom i Chińczykom, a także posługiwał mieszkańcom europejskich koncesji, w tym Polaków<sup>94</sup>. Natomiast w liście do swoich zwierzchników, tak też miał oceniać obecną sytuację w metropolii: „Cośmy przecierpieli i widzieli, to się opisać nie da. Widziałem wielką wojnę, ale nie widziałem wojny w milionowym mieście...”<sup>95</sup>. Redakcja „Na Szerokim Świecie” opublikowała natomiast list Marjana Krzyżanowskiego, który na stałe mieszkał w mieście. Polak dokładnie opisywał w nim swoje dramatyczne przeżycia podczas japońskich bombardowań w mieście<sup>96</sup>.

<sup>90</sup> *Najważniejsze sprawy miesiąca*, kwiecień 1934, Si vis acem, para pacem, „Tęcza”, nr 4, kwiecień, 1932, s. 58.

<sup>91</sup> J. Mieroszewski, *Leniwie płyną chińskie rzeki...*, „Asa”, nr 5, 29 stycznia 1939, s. 5 i 20.

<sup>92</sup> *W obliczu barbarzyństwa*, „Zwrot”, nr 5, 30 stycznia 1938, s. 6.

<sup>93</sup> J. Trzeciecki, *Na szanłcach Mandżurii – nowela „Kuźni Młodych” rozdział III.*, „Kuźnia Młodych”, nr 10, Warszawa 15 czerwca 1933, s. 6–8.

<sup>94</sup> *Wiadomości i Notatki...*, s. 127.

<sup>95</sup> *Wiadomości i Notatki...*, s. 127.

<sup>96</sup> M. Krzyżanowski, *Bomby w tłum...*, s. 7.



Należy podkreślić, że Japończycy zbombardowali Szanghaj już w 1932 roku. Był to pierwszy atak lotniczy na niebronione miasto tych rozmiarów, precedens dla bombardowań Guerniki i nalotów w czasie II wojny światowej. Śmierć poniosło setki cywilów, a zniszczeniu uległ obóz uchodźców, wyraźnie oznakowany Czerwonym Krzyżem (Fenby 2003: 225). W latach 1937–1938 i późniejszych wojska japońskie dopuściły się wielu zbrodni wojennych, w tym celowo bombardowały obiekty cywilne, nawet jeśli były dobrze oznakowane. Terror okupanta był skierowany przede wszystkim na cywilów. Nierzadko w japońskiej propagandzie dehumanizowano Chińczyków i przedstawiano ich jako osoby z urodzenia nieszczerze, a ta rzekoma wada była szczególnie potępiana w konfucjanizmie (Margolin 2015: 441–442). Należy zwrócić uwagę, że polska przedwojenna prasa częściej alarmowała o dramatycznych wydarzeniach w Szanghaju niż w Nankinie, chociaż dzisiaj szerzej znane są zbrodnie wojenne dokonywane w drugim z miast, pod nazwą „gwałt nankiński”. Podczas okupacji Nankinu wojska japońskie dopuszczały się masowych mordów, gwałtów, tortur, a według szacunków współczesnych historyków z ich rąk zginęło ponad 300 000 osób (Seitz 2008: 120–121).

## Szanghaj a Polonia

Tadeusz Szukiewicz na łamach „Wschodu” kilkakrotnie wspominał o Polonii w Chinach. Jak podkreślał, obywatele II Rzeczypospolitej zamieszkiwali przede wszystkim Mandżurię, Tianjin oraz Szanghaj<sup>97</sup>. Roman Fajans – dziennikarz „Anteny”, także wspominał o drobnych polskich społecznościach zamieszkujących Szanghaj, Harbin oraz Sachalin. Podkreślał również, że na terenie Państwa Środka działali także misjonarze<sup>98</sup>. Jerzy Kiersnowski z „Polski na Morzu” chwalił, że życie organizacyjne Polaków w Chinach koncentrowało się w Szanghaju, gdzie istniał Związek Polaków. Ostatnio przy wspomnianej organizacji miał powstać Związek Młodzieży, który się szybko rozwijał i cieszył się uznaniem wśród polskiego wychodźstwa<sup>99</sup>. Z drugiej strony, Urszula Piechocka – publicystka „Tęczy” podkreślała, że choć Polonia szanghajska liczyła 500 członków, to nie posiadała ani własnego kościoła, duszpasterza, nauczyciela polskiego, a wielu jej członków żyło w skrajnym ubóstwie. Jednak pomimo wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej, diaspora wydawała „Echo Związku Młodzieży Polskiej”. Czasopismo było starannie opracowane zarówno pod względem merytorycznym, jak i graficznym. Redakcja „Tęczy”, chcąc wspomóc tamtejszą diasporę, w odpowiedzi na prośbę o ofiarowanie zużytych czcionek drukarskich, dla redaktorów przesała nowe czcionki „chlebowe” i „tytułowe”<sup>100</sup>. W innym artykule wspominała, że w swoim liś-

<sup>97</sup> T. Szukiewicz, *Emigracja polska w Chinach*, „Wschód”, nr 1 (3), marzec 1931, s. 5–7.

<sup>98</sup> R. Fajans, *Polskie Serca na Dalekim Wschodzie*, „Antena”, nr 3, 15 stycznia 1939, s. 7.

<sup>99</sup> J. Kiersnowski, *Młodzież w krajach zamorskich*, „Polska na Morzu”, nr 10, Warszawa październik 1936, s. 3–4.

<sup>100</sup> U. Piechocka, *List z Szanghaju...*, s. 73–74.

cie Feliks Stefanowicz – ksiądz pełniący posługę w Wenzhou, wstawiał się w imieniu Polonii szanghajskiej o przysłanie do nich polskiego księdza. Jak podkreślał, Polacy nie chcieli chodzić do kapłanów obrządku nieunickiego<sup>101</sup>. Urszula Piechocka wspominała, że polską diasporę w Szanghaju odwiedzali ważni przedstawiciele duchowieństwa. W 1938 roku zawitał do nich arcybiskup Adam Stefan Sapieha i biskupi Henryk Przeździecki i Teodor Kubina, którzy wracali z Kongresu Eucharystycznego w Manili<sup>102</sup>. Te informacje potwierdzała redakcja „Oriensu”, dodając, że rok później Polacy spotkali się z archimandrytą Fabianem Abrantowiczem z Harbina, ojcem marianinem Józefem Hermanowiczem i ojcem Pawłem Szalejem – wychowankiem Russicum<sup>103</sup>.

Informacje zawarte w prasie są prawdziwe. Powstanie Polonii szanghajskiej datuje się na rok 1917. W tym też roku powstał Dom Polski oraz Związek Polaków w Chinach. Natomiast Związek Młodzieży Polskiej założył dwutygodnik „Echo Szanghajskie”, które wychodziło w latach 1936–1949, a jego redaktorami byli doktor Jan Fryling, K. Komorowski, wspomniany już w artykule inżynier Marian Krzyżanowski oraz inżynier Witold Leparski. Członkowie tamtejszej Polonii, poza pojedynczymi wyjątkami, byli drobnymi kupcami, rzemieślnikami oraz pracownikami sezonowymi. Dopiero od 1939 roku powstała tam polska parafia, a proboszczem został bernardyn ojciec Bazyle Piotrowski. Niestety jednak polska prasa nie wspominała o sukcesach Polaków w mieście. W Szanghaju własne przedsiębiorstwo posiadał Witold Pasternacki, z kolei inżynier Jerzy Iwanowski, późniejszy minister przemysłu i handlu, a także minister pracy i opieki społecznej, był dyrektorem Towarzystwa Siemens-Schücker w Chinach. Natomiast Zygmunt Jastrzębski był dyrektorem wschodniej grupy oddziałów Banku Rosyjsko-Chińskiego w Szanghaju, a Władysław Jezierski piastował tam ważne stanowisko kierownicze. W mieście prężnie rozwijała się także firma importowo-eksportowa Jana Chudzyńskiego. Jednak najbardziej znanym polskim mieszkańcem Szanghaju był inżynier Tadeusz Sendzimir, wynalazca nowej metody cynkowania i walcowania blach stalowych i właściciel pierwszej w Państwie Środka fabryki drutu, śrub, nakrętek i gwoździ, w której po kilku latach pracowało ponad 150 osób (Kałuski 2001: 20–22).

Jako ciekawostkę można podać, że ze wspomnianą metropolią łączyły się jeszcze dwa polskie wątki. Redakcja „Z Bliska i z Daleka” wspominała, że Szanghaj był celem wyprawy państwa Bujanowskich. W 1934 roku wyruszyli oni z Warszawy z motocyklami, a ich podróż trwała półtora roku. Jak podkreślała, dzięki temu imię Polski dotarło do wielu zakątków azjatyckich<sup>104</sup>. W innym miejscu wspominała, że również w 1934 roku fabryka Cegielskiego w Poznaniu wyprodukowała lokomotywę, która następnie wyruszyła z Gdyni do Szanghaju<sup>105</sup>.

<sup>101</sup> F. Stefanowicz, *List z Chin*, „Tęcza”, nr 11, listopad 1938, s. 53.

<sup>102</sup> U. Piechocka, *List z Szanghaju...*, s. 73–74.

<sup>103</sup> *Wiadomości i Notatki...*, s. 127.

<sup>104</sup> *Rajd motocyklowy Warszawa – Szanghaj*, „Z Bliska i z Daleka”, nr 32, Lwów, kwiecień 1936, s. 126.

<sup>105</sup> *Rękawiczki dla Belgii, sukno dla Persji, lokomotywy dla Chin*, „Z Bliska i z Daleka”, nr 29, Lwów,

## Podsumowanie

W przedwojennej prasie Szanghaj był omawiany w kontekście modernizacji Chin, II wojny chińsko-japońskiej oraz działalności Polonii szanghajskiej. A także podobnie jak dziś, był postrzegany jako jeden z symboli Państwa Środka.

W pierwszym przypadku, redakcje czasopism najczęściej tych skierowanych do szerokiego grona odbiorcy oraz o charakterze popularnonaukowym, jak: „As”, „Antena”, „Na Szerokim Świecie”, „Naokoło Świata”, „Z Bliska i z Daleka” oraz wojskowy: „Żołnierz Polski”, podkreślały jego szczególną rolę w polityczną, gospodarczą i kulturową w Państwie Środka. Dziennikarze zazwyczaj jednak oceniali metropolię niejednoznacznie, z jednej strony – jako miasto wielu kultur oraz miasto szans, ale z drugiej strony – również jako miasto pełne kontrastów, z silnymi wpływami mafii, gdzie bogatym osobom raczej obojętny był los ubogich rodaków. Niestety jednak w tym przypadku dochodziło do przekłamań, gdyż publicyści wielokrotnie stwierdzali, że mieszkańcy Szanghaju, w tym przede wszystkim zagranicznych koncesji, zazwyczaj nie interesowali się biedotą. Rzadko wspominali o pozytywnych inicjatywach członków metropolii. W tym przypadku opisy miały na celu nie tylko dostarczyć wiedzy na temat miasta, ale wywołać szok u czytającego.

Również w przypadku konfliktu chińsko-japońskiego Szanghaj przedstawiany był różnorodnie. Z jednej strony szanghajczycy mieli czerpać korzyści z wojny, a same działania zbrojne miały omijać miasto. Jednak w późniejszych latach polska prasa ukazywała Szanghaj jako ofiarę japońskich represji, w tym bombardowań. Prasa chwaliła również męstwo chińskich żołnierzy, którzy ofiarnie bronili miasta. Szczególnie dokładne relacje na temat dramatycznej sytuacji w mieście dostarczali korespondenci „Na Szerokim Świecie”. Wynikało to z tego, że dziennikarze periodyku korzystali z bezpośrednich relacji zarówno Chińczyków, którzy przebywali w tym mieście, jak i członków Polonii szanghajskiej. Pozostałe czasopisma, które albo sporadycznie, albo wcale nie korzystały z relacji szanghajczyków, wspominały o dramacie mieszkańców metropolii bardzo ogólnie. Oprócz redakcji „Na Szerokim Świecie”, krótki opis przeżyć z oblężonego miasta zamieściła jedynie redakcja „Oriensu”, która przytoczyła słowa pełniącego tam posługę ojca Wendelina Jaworki. Niemniej jednak, to właśnie los miasta i jego mieszkańców w polskiej prasie stał się symbolem japońskich zbrodni. Warto zauważyć, że prasa znacznie częściej i dokładniej opisywała dramatyczne wydarzenia w Szanghaju niż w Nankinie. Wynikało to zapewne z braku możliwości dostępu do informacji o sytuacji w drugim z miast.

Polskie czasopisma niewiele wspominały o Polonii szanghajskiej. Zazwyczaj były to jedyne krótkie notatki na ten temat albo pojedyncze wzmianki dodawane przy omawianiu innych zagadnień. Najwięcej informacji dostarczali dziennikarze współpracujący z „Tęczą”, którzy podkreślali, że chociaż Polonia szanghajska była wyjątkowo uboga, to pielęgnowała religijne i patriotyczne tradycje. W tym przypadku brakowało jednak informacji na temat sukcesów poszczególnych członków tamtejszej

polskiej diaspory. Przykładowo, redakcja wspominała o Janie Chudzyńskim jako Prezesie Związku Polaków w Szanghaju, ale nie informowała o jego szeroko zakrojonej działalności zarówno na rzecz Polonii, jak i zawodowej.

## Bibliografia

### Źródła:

1. „Antena” [1934–1939]
2. „As” [1935–1939]
3. „Bluszcz” [1931–1939]
4. „Kuźnia Młodych” [1932–1939]
5. „Na Szerokim Świecie” [1931–1939]
6. „Naokoło świata” [1931–1939]
7. „Oriens” [1933–1939]
8. „Polska na Morzu” [1934–1939]
9. „Tęcza” [1931–1939]
10. „Wschód” [1931–1939]
11. „Z Bliska i z Daleka” [1933–1939]
12. „Zwiastun Ewangeliczny” [1931–1939]
13. „Zwrot” [1937–1939]
14. „Żołnierz Polski” [1931–1935]

### Monografie:

- Chang T.K. (2009). Shanghai, w: Cheng L., Brown K. (red.). *Berkshire Encyclopedia of China Volume 4*. Great Barrington, Massachusetts: Berkshire 1945–1948.
- Fenby J. (2003). *Czang Kaj-szek i jego Chiny*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Forbes A., Butow D., Holmshaw P. (2007). *Szanghaj. Przewodnik National Geographic*, Warszawa: Towarzystwo National Geographic.
- Jian Z. (2009). Urbanistyka, w: Sanjuan T. (red.), *Leksykon wiedzy o Chinach współczesnych*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, s. 292–293.
- Kajdański E. (2005). *Chiny Leksykon*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kałuski M. (2001). *Polacy w Chinach*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Margolin J.L. (2015). *Japonia 1937–1945. Wojna Armii Cesarza*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG.
- Paczkowski A. (1980). *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sanjuan T. (2009). *Podwórze*, w: Sanjuan T. (red.), *Leksykon wiedzy o Chinach współczesnych*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, s. 189–190.
- Sanjuan T. (2009). *Szanghaj*, w: Sanjuan T. (red.), *Leksykon wiedzy o Chinach współczesnych*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, s. 262–263.
- Seitz K. (2013). *Chiny. Powrót olbrzyma*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG.
- Wang Ch. (2005). *Ośmioletnia wojna oporu prowadzona przez chińskie wojska rządowe, siły komunistyczne i wojska japońskie*, w: Sławiński R. (red.), *Nowożytna historia Chin*, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 171–200.